

# Henryk Barycz

---

## Kazimierz Piekarski

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 36/3-4, 313-326

---

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## KAZIMIERZ PIEKARSKI

W historycznej rezydencji prymasów polskich w Łowiczu, zdaleka od większych ośrodków książkowych: Krakowa, Lwowa czy Warszawy, z którymi się żył, przy których warsztacie spędził najlepsze lata swego życia i w których atmosferze czuł się we właściwym żywiole, zgasł po dłuższej, kilkuletniej chorobie w dniu 7 lutego 1944 niezrównany znawca starej książki polskiej, Kazimierz Piekarski, w wieku 51 lat. Mimo ciężkiej niemocy rwał się do umiłowanej pracy badawczej; jeszcze na kilka miesięcy przed zgonem, w krótkich złudnych okresach pozornego wracania do zdrowia marzył o napisaniu historii kolegiaty łowickiej, zamyślał o zbadaniu jej księgozbioru. Bezlitosna śmierć przecięła wszystkie te plany, a w kilka miesięcy później nieszczęsny wynik powstania warszawskiego zniszczył jego cały wieloletni trud studiów nad historią drukarni w Polsce i dziejami książki w XVI w.

Z Piekarskim zeszała do grobu jedna z najbardziej charakterystycznych postaci polskiej bibliografii. W zetknięciu osobistym niezwykle czarujący i ujmujący, harmonijnie łączący kulturę wewnętrzną ducha z formą zewnętrzną, we współżyciu uczynny i towarzyski, świetny kompan, co „dobrym towarzyszom gwoli“, jak umiłowani przezeń pisarze Złotego Wieku — Jan Kochanowski, czy Mikołaj Rej — nigdy nie odmówił, stanowił Piekarski równocześnie wzór systematyczności, żmudnej, wymagającej niezwyklej cierpliwości pracy analityczno-typograficznej i bibliograficznej. Z drobiazgową ścisłością potrafił drogą mozolnych, subtelnych badań przeprowadzić identyfikację bibliograficzną najtrudniejszych jednostek piśmienniczych, rekonstruować wnikliwie wydobyte z grzbietu okładek lub wyklejek starych druków szczątki literatury staropolskiej. Imponujący trud włożył w prowadzoną od lat kartotekę proveniencji książek w. XVI, odnotowując z dziesiątek tysięcy tomów zapiski własnościowe i czytelnicze, w pyłe i kurzu wertując dziesiątki bibliotek publicznych i kościelnych na terenie całej Rzeczypospolitej. Zainteresowaniami swymi obejmował całokształt problemów związanych z dawną książką polską. Wnikliwym swym umysłem, bogatą fantazją

twórczą odsłaniał w sposób pasjonujący ciekawe losy indywidualnych egzemplarzy czy zespołów książkowych, nie tylko ich koleje zewnętrzne, ale także wewnętrzne procesy ich powstawania. Z pozorną dla przeciętnego czytelnika czy obserwatora łatwością, w istocie rzeczy zaś drogą żmudnych, kombinowanych badań poszlakowych, otwierał tajnie bibliograficznych zagadek, zakrytych nie tylko przed okiem profana, ale o których nie śniło się do tego czasu zawodowym bibliografom, ustalał kolejność i chronologię wydań, odmiany wariantów piśmienniczych, wyjaśniał genezę utworów, odtwarzał zespoły wydań zbiorowych, rektyfikował wydania postdatowane, skreślał fikcyjne. Niedościągły mistrz, niczym najlepszy kryminolog z najdrobniejszego, zdawałoby się całkiem błahego szczegółu: uszczerbionej ramki drzeworytowej, zużytej czcionki, doboru kroju pisma, pewnych szczegółów oprawy introligatorskiej, starej zapiski akcesyjnej budował rusztowanie wnikliwych i głębokich rozumowań, czasem może mylnych, ale zawsze logicznych; z przypadkowych, czy też szczęśliwie dokonanych „wykopalisk“ książkowych rozsnawał najbardziej intrygujące historie drukarskie i księgarskie. Potrafił wyjaśnić najbardziej zawile zagadki pracowni autor-skich, oficyn drukarskich, warsztatów introligatorskich. Wykrywał kłopoty autorów, nadużycia i szacherki drukarzy przy odbijaniu nakładów, które by dzisiaj kwalifikowały się do wytoczenia procesu o oszustwo. Znał na wylot każdą oficynę typograficzną, wiedział, ile odbijała miesięcznie arkuszy, jakim w danym czasie posługiwała się zespołem czcionek, skąd brała materiał zdobniczo-illustracyjny. Układ graficzny, podjęcie nakładu danego dzieła więcej mu mówiło, niż innemu badaczowi dziesiątki bezpośrednich zapisek archiwalnych. Przy tym — rzecz nieobojetna — te żmudne i suche dociekania bibliologiczne potrafił Piekarski ożywić, podać je w interesującym przedstawieniu, umiał nadać im osobliwy posmak starego wina, wycisnąć na nich swe niezrównane *esprit*. Studia te, kreślone żywo i z zajęciem, okraszone niezrównanym dowcipem lub pogodną ironią, ukazujące poszczególne stadia pracy poszukiwawczo-badawczej w sposób niejednokrotnie tajemniczy, nawet intrygujący, czyta się niczym pasjonujący romans awanturniczny.

Taka byłaby ogólna charakterystyka twórcza zmarłego badacza. Czas przystąpić do szczegółowego rozpatrzenia jego działalności i dorobku naukowego.

\* \* \*

Osobowość zmarłego badacza kryła w sobie pewne — powiedzielibyśmy — antynomie. Urodzony dnia 30 marca 1893 w Târgu Jiu w Rumunii, jako syn Witolda i Klotyldy z Wróblewskich, przerwał Kazimierz Piekarski studia w gimnazjum

stanisławowskim dla badań heraldycznych oraz... pracy społecznej. Na chwilę pociągnęły go i uwiodły hasła socjalistyczne. Złożenie egzaminu dojrzałości w charakterze eksterna w Gimnazjum św. Anny w Krakowie w r. 1915 otwarło przed nim zamknięte wrota studiów wyższych, które odbywał na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego z przerwami w latach 1915/16 do 1919/20. Niezdecydowany pierwotnie w wyborze przedmiotu spędził Piekarski czas jakiś na matematyce. Studia te pozostawiły pewien ślad w późniejszej jego pracy badawczej. Znać je w wyraźnej skłonności do dedukcyjnych rozumowań, logistycznym wybitnie formowaniu wniosków, chętnym stosowaniu metody prawdopodobieństwa, wreszcie zamiłowaniu do obliczeń statystycznych. Zainteresowania naukowe Piekarskiego skrytykowały się ostatecznie w studiach językoznawczych, prowadzonych pod kierunkiem profesorów K. Nitscha, J. Łosia i J. Rozwadowskiego. Z namaczenia prof. Łosia powstała pierwsza praca naukowa Piekarskiego, napisana od listopada 1917 do czerwca 1918: „Przegląd wydawnictw średniowiecznych, zapisek i rot przysięg sądowych z ksiąg grodzkich i ziemskich“ (Kraków 1919). Rozprawa ta o założeniach i celach filologicznych, w wykonaniu właściwie typowo bibliograficzna, dawała rejestr wyzyskanych i niewyzyskanych ksiąg sądowych, rozmiarów ich użytkowania dla badań językowych, wreszcie przynosiła systematyczny przegląd wydanego materiału. Praca ta oraz równoczesne poświęcenie się bibliotekarstwu zadecydowały o dalszej karierze oraz działalności życiowej i naukowej Piekarskiego.

Wstąpienie Piekarskiego do biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w październiku 1917 r. przypadło na okres przełomowy w badaniach książki u nas. Koniec wieku XIX i początek XX stworzył — jak wiadomo — na Zachodzie z inkunabulistyki samodzielna gałąź wiedzy, stojąca na pograniczu bibliografii i historii kultury. Z mechanicznej, czysto opisowej inwentaryzacji produkcji książkowej punkt ciężkości przesunęła się na sprawę wszechstronnego rozpatrzenia książki pod względem technicznym, ekonomicznym, kulturalnym i konsumpcyjnym (czytelnictwo). Na plan pierwszy zwłaszcza wysuwają się studia nad stroną techniczno-typograficzną, uwarunkowane koniecznością ustalenia czasu i miejsca wyłoczenia druku oraz producenta licznych druków anonimowych.

W Polsce dłuższy czas naukową bibliografią tkwiła w elementarnym stopniu rozwoju pierwotnego okresu Estreicherowskiego (z przed r. 1914). Zejście z tego stanowiska zaczęło się dokonywać właściwie tuż przed pierwszą wojną światową. Dużo zdziałały dla ożywienia bibliografii polskiej ekspedycje naukowe krakowskiej Akademii Umiejętności do Szwecji i na Węgry, książka Waldego o szwedzkich zdoby-

czach bibliotecznych, które dały jej nowy zastrzyk przez zarejestrowanie nieznananych unikatów, dostarczenie wiadomości o dawnych księgozbiorach i czytelnikach. Równocześnie na nowe tory wprowadzał inkunabulistykę polską Eugeniusz Barwiński („Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersytetu we Lwowie“, Lwów 1912), a Ludwik Bernacki stosował z niezwykłym powodzeniem do nauki historii literatury nowe metody w swym znakomitym studium o „Pierwszej książce polskiej“ (1918).

Planowe formy przybrała ta jednostkowa pierwotnie akcja dopiero z odrodzeniem się państwowości i, idącą z nią w parze, rozbudową naszego życia umysłowego. Podjęta w łonie Krakowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich w r. 1919 myśl inwentaryzacji prywatnych bibliotek polskich pomysłana była w ścisłym związku z odtworzeniem historii używania i propagowania książki drukowanej w Polsce w dawnych wiekach. Pełniejsze i dojrzałe były równocześnie (1920) sformułowane postulaty dyr. L. Bernackiego. Ujęte w trzy zasadnicze punkty domagały się one: *a)* zebrania w serii „Monumenta Poloniae typographica“ materiałów archiwalnych do dziejów drukarstwa, księgarstwa, intrologatorstwa, papiernictwa, słowem wszystkich działów, związanych z powstaniem książki; *b)* podjęcie pełnego, nowego (poestreichowskiego) wydania bibliografii polskiej XV i XVI stulecia; *c)* opracowania kompletnego atlasu zasobu typograficznego polskich tłocznii tych dwu stuleci. Obydwa programy: krakowski — zbiorowy i lwowski — jednostkowy, uzupełniające się zresztą wzajemnie, stanowiły płodny zaczyn przyczyniając się walcnie do wytyczenia szlaku naukowej działalności Piekarskiego w dziedzinie bibliografii, a właściwie księgoznawstwa polskiego. Dodać należy, że w pierwotnych planach naukowych Piekarskiego bibliografia zajmowała stosunkowo skromne miejsce, stanowiąc właściwie środek pomocniczy w zamierzonych badaniach nad piśmiennictwem staropolskim i polską dialektologia historyczną, mającą umożliwić rozwiązanie trudności, związanych z ustaleniem chronologii i miejsca druku anonimowych jednostek piśmienniczych XVI w. Dopiero pod wpływem idących z zewnątrz podnieć, pęd badawczy Piekarskiego zwrócił się już wyłącznie ku studiom księgoznawczym. Zaznaczają się one w podjęciu z ramienia i w myśl inicjatywy Krakowskiego Koła Związku Bibliotekarzy szeroko zakrojonej pracy inwentaryzacji inkunabułów bibliotek polskich, za którą pójda studia nad czytelnictwem, sprawami i t. d., oraz w powolnym, ale systematycznym przyswojeniu sobie części 2 i 3 programu Bernackiego, którego niebawem stanie się — można powiedzieć — głównym i planowym wykonawcą.

Trzecim czynnikiem, który raczej zewnętrznie wpłynął na kierunek prac i zamiłowań Piekarskiego był kielkujący właśnie ruch bibliofilski, skupiony w grupie lwowskiej wokół Franciszka Biesiadeckiego z Firlejowa. Zmysł piękna, poczucie harmonii, tkwiące immanentnie w Piekarskim — ześrodkowało się teraz głównie na książce. Bibliofilstwo Piekarskiego nie miało zresztą w sobie nic ze snobizmu, z manii zbieraczej; celem i dążeniem jego było odzianie treści w piękną szatę zewnętrzną, nadanie książce estetycznego wyglądu.

W książce szukał Piekarski przede wszystkim pożywki dla ducha; przedstawiała ona dlań swego rodzaju „zbiornik ludzkiego poznania“, źródło rozszerzania się kultury i w ogólności ważny czynnik w życiu społeczeństw nowożytnych. Walka o podniesienie formy książki, podjęta w szeregu indywidualnych apelów i nawoływań („Nagana polskiego drukarstwa“, Kraków 1929, „Do miłośników książek“, Kraków 1929), oraz drogą planowo prowadzonej akcji w powstałym głównie z inicjatywy Piekarskiego Towarzystwie Miłośników Książki, praktycznie realizowana w szeregu jednostkowych przedsięwzięć typograficznych i w czasopiśmie bibliofilskich: „Exlibris“ i „Silva Rerum“ (częściowo redagowanych przez Piekarskiego<sup>1)</sup>) wpłynęła niewątpliwie dodatnio na kulturę zewnętrzną książki polskiej po r. 1920, podniesienie jej wyglądu estetycznego, stanowiąc niewątpliwie doniosłą epokę w jej dziejowym rozwoju.

\* \* \*

Lata 1918—1922 stanowią okres pracy przygotowawczej, naukowego wyrabiania się badacza, jego niejako dojrzewania. Pracę w charakterze pomocnika bibliotekarza biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności, urwaną w lipcu 1920 przez ochotnicze wstąpienie do armii polskiej, podejmuje z powrotem Piekarski w grudniu 1920 jako bibliotekarz Ossolineum. W r. 1921 uzyskuje na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego absolutorium, jednak bez zakończenia stopniem naukowym, do którego nie przywiązywał wagi, a który uzyskał dopiero w dniu 25 czerwca 1927, poddając się rygorom doktorskim pod naciskiem przyjaciół. W czerwcu 1921 opuszcza Ossolineum, aby objąć stanowisko eksperta delegacji polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej dla rewindykacji zbiorów bibliotecznych w Moskwie (1921—1922). Wróciwszy do Krakowa obejmuje redakcję „Exlibrisu“, a z dniem 1 stycznia 1925 wchodzi w charakterze kontraktowego asystenta do Biblioteki Jagiellońskiej z przydziałem do starych druków, które stają się ukochaną domeną jego badań. W r. 1931 przenosi się na ana-

<sup>1)</sup> „Exlibris“ redagował Piekarski wspólnie z Aleksandrem Birkenmajerem w latach 1924—1928, „Silva Rerum“ w latach 1927—1929.

logiczne stanowisko kierownika działu starych druków do Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Już pierwsze prace Piekarskiego: „W sprawie dwu „wydań“ krakowskich Turrekrematy“ („Exlibris“ III, 1920) i „Katalog księgarski drukarza augsburskiego Jana Baemlera z roku około 1486“ („Exlibris“ IV, 1922) wskazywały wyraźnie na kierunek i metody jego badań księgoznawczych. Studium pierwsze, oparte o zbadanie papieru całego szeregu egzemplarzy, dowiodło, że rzekome dwa wydania Turrekrematy były właściwie wariantami tego samego druku; rozprawa druga, wzorowa pod względem metodycznego badania, odtwarzała z anonimowego fragmentu katalogu księgarskiego jego pierwotny wygląd typograficzny, ustalała drukarza i wydawcę, miejsce i przypuszczalny czas druku, wreszcie wykrywała przyczynę wydania i jego charakter druku reklamowego dla nagromadzonych przez kryzys w magazynach zapasów książkowych.

Lata 1922—1927 stoją głównie pod znakiem wznowionych studiów inkunabulistycznych Piekarskiego. W założeniu badacza nie były one przedsięwzięciem li tylko bibliograficzno-opisowym. Podejmując inwentaryzację inkunabułów bibliotek polskich, której seria I ukazała się drukiem w r. 1925, miał równocześnie Piekarski na oku skrupulatne zestawienia wszystkich szczegółów, służących do odtworzenia właściwych dziejów książki drukowanej w Polsce XV wieku. Zajął się tedy badaniem opraw<sup>1)</sup>, zebraniem zapisek proveniencyjnych, glos, rubryk, iluminacji, wreszcie historią samych księgozbiorów. Niestety te na szeroką skalę zakrojone studia nie miały ujrzeć światła dziennego, zostały w tekach zmarłego uczonego, paląc się doszczętnie w powstaniu warszawskim. Więcej szczęścia miały drobniejsze przyczynki, poświęcone rozświetleniu niektórych, bardziej skomplikowanych problemów inkunabulistyki polskiej. Należała do nich wspomniana rzecz o dwóch wydaniach krakowskich Turrekrematy, rozprawa wyjaśniająca okoliczności powstania innego polonicum — prognostyku na r. 1491 Jana Virdunga z Hasfurtu, bakałarza ongiś krakowskiego a magistranta lipskiego<sup>2)</sup>, dalej z werwą i dowcipem napisana prelekcja: „Krakowska pana Stuchsa peregrynacja w legendę obrońca“ (Kraków 1927<sup>3)</sup>), rozprawiająca się z pokutującym od czasów bodaj Janockiego podaniem o rzekomym pobycie w Krakowie w latach 1499—1502 drukarza norymberskiego Jerzego Stuchsa. Rozpatrzenie razem z A.

<sup>1)</sup> „Inwentarz inkunabułów bibliotek polskich“. Seria I, Kraków 1925, str. 42.

<sup>2)</sup> Pomieszczona w „Drobiazgach bibliograficznych“ („Exlibris“ V, 1924) i odb.

<sup>3)</sup> Odbitka z „Silva Rerum“ III.

Birkenmajerem wydobytych swego czasu przez Jerzego Samuela Bandtkiego fragmentów druków Szwajpolta Fiola dało również szczególnie cenne rezultaty naukowe; ustaliło, że są to odbicia korektowe (a nie czystodruki) „Triod postnaja” oraz (o czym nie wiadano) „Czasosłowca”, i co nie mniej ważne, zsynchronizowało wbrew J. Ptaśnikowi i Karatajewowi czas tłoczenia „Triod” równocześnie z „Czasosłowcem”, kładąc je na rok 1491<sup>1)</sup>.

Równocześnie ze studiami inkunabulistycznymi podjął Piekarski badania nad dziejami polskiego drukarstwa XV i XVI w. Wedle słusznego założenia metodologicznego autora, miały one stanowić podwalinę do nowego, pełnego opracowania bibliografii polskiej poloników z XV i XVI w. Podjęcie tego wielkiego, narodowego przedsięwzięcia uzależniał on od trzech podstawowych warunków: systematycznego ujęcia zasobów wszystkich tłoczeń polskich tych stuleci, ścisłego oznaczenia zachowanych druków pod względem czasu, miejsca powstania i oficyny drukarskiej, wreszcie przeprowadzenia opisu bibliograficznego, dającego gwarancję ścisłej identyfikacji. Na czoło podjętej historii polskiego drukarstwa wysunął Piekarski, wbrew prof. J. Ptaśnikowi i jego szkole, nie kwestie rodzinne czy stosunki majątkowo hipoteczne drukarza, ale konieczność ujęcia i rozpatrzenia całokształtu jego produkcji drukarskiej i wydawniczej w oparciu o analizę typograficzną zachowanych druków, będących — jak słuszenie podkreślił — „bezpośrednio dostępnym rezultatem celowej pracy drukarza i zawierającej w sobie tym samym najważniejsze dane dla stwierdzenia przebiegu jego zawodowej działalności”<sup>2)</sup>.

Z szeregu zamierzonych monograficznych opracowań tłoczeń polskich na pierwszy ogień poszła historia drukarni Floriana Unglera 1510—1516. Rozprawa miała znaczenie pionierskie, otwierała nowe horyzonty w zaniedbanej dziedzinie księgoznawstwa. Ważność jej polegała w pierwszym rzędzie na zastosowaniu nowych metod analizy typograficznej (zasad systematyki Haeblera), na zestawieniu zasobów pism, inicjałów, drzeworytów i chronologicznym umiejscowieniu ich użycia jako podstawy do identyfikacji druków anonimowych. Niezależnie od znaczenia metodycznego i jako niezrównany wzór dla analogicznych badań nad historią dalszych oficyn drukarskich, praca Piekarskiego kryła w sobie nadto szereg pierwszorzędnych problemów nie tylko z zakresu drukarstwa, ale również z dziedziny językoznawstwa i literatury. Wprowadzała w tajniki układu graficznego tłoczeń unglerskiej,

<sup>1)</sup> „Korektowe arkusze druków Szwajpolta Fiola” w „Comptes rendus et Mémoires” II Zjazdu Bibliotekarzy, Praga 1926.

<sup>2)</sup> „Pierwsza drukarnia Floriana Unglera 1510—1516. Chronologia druków i zasobu typograficznego”, Kraków 1926, str. 10.



dawała zwartą charakterystykę produkcji literackiej jego pierwszej oficyny, ustalała chronologię wydań niedatowanych, względnie z powodu swego charakteru fragmentarycznego trudnych do oznaczenia (por. cenny wywód w sprawie chronologii najstarszej drukowanej książki polskiej: „Ogródu dusznego“, którego wytlóczenie, ustalone przez L. Bernackiego na r. 1514, przesunął Piekarski na jesień 1513), ukazywała wreszcie we właściwym świetle działalność Unglera jako propagatora książki w języku narodowym, związanego silnie z ruchem humanistycznym, wreszcie jako pioniera (nie zawsze, dodajmy, szczęśliwego!) w zakresie techniki drukarskiej i zdobnictwa książki (wprowadzenie fraktury i szwabachy, stosowanie pisma romańskiego, rozkwit drzeworytu zdobniczego i t. d.).

Systematyczne studia nad historią drukarstwa polskiego XV i XVI w., pomnożone drobną rozprawą o dwóch wiedeńskich warsztatach H. Wietora<sup>1)</sup>, oraz wzbogacone o wydany wspólnie z Kazimierzem Hałacińskim zbiór podobizn i oryginalnych odbić „Sygnetów polskich drukarzy, księgarzy i nakładców“ (Kraków, 1926—1928, 3 zeszyty), które stanowiły nie tylko środek reklamy, ale jeden z ważniejszych elementów grafiki zdobniczej książki, a dodajmy, dla badacza historii drukarstwa — jak wskazuje analiza typograficzna sygnetu Łazarza Andrysowica na wydaniach dzieł Jana Kochanowskiego — także pierwszorzędne kryterium badań, niestety z wielką szkodą dla nauki doznały przerwy. Po przerwie lat dziesięciu wrócił do nich co prawda K. Piekarski, ale już od innej, zbyt wąskiej strony, podejmując piękne i bardzo staranne wydawnictwo atlasu zasobu typograficznego oficyn drukarskich na terenie Rzeczypospolitej XVI w. (Polonia typographica seculi sedecimi. Zbiór podobizn zasobu drukarskiego tłoczni polskich XVI stulecia, Warszawa 1936, 2 zeszyty, obejmujące zasób drukarni K. Hochfedera i częściowo J. Hallera). Z natury rzeczy punkt ciężkości przesunął się teraz z charakterystykę działalności produkcji drukarni na bardziej mechaniczno opisowe zestawienie zespołu materiału drukarskiego: pism, cyfr, rubryk, drzeworytów drukarni. Zapowiedziane obszerniejsze monografie typograficzne poszczególnych tłoczni na wzór pracy o Unglerze, niestety, nie ujrzały światła dziennego.

Na przerwanie przez Piekarskiego systematycznego prowadzenia dalszych w tym kierunku studiów wpłynęły z jednej strony zbyt rozległe wytyczenie sobie celów badawczych, dążność do objęcia wszystkich problemów związanych z historią książki polskiej XVI w., z drugiej, nęcące badacza niezgłębione bogactwo stojących przed nim możliwości eksploatacji nie tylko

<sup>1)</sup> „Kilka uwag o działalności H. Wietora. I. Początki działalności“, (Silva Rerum III, 1927, str. 141—3).

wielkich zbiorów publicznych, ale również zasobnych w unikaty bibliotek kościelnych, które raz po raz odrywały go od planowej pracy. Hojną ręką rozrzucał przyczynki (częściowo w „Marginaliach“ I—XII i „Marginalia nova“ I—II), częściowo w osobnych rozprawach obejmowały różne strony dziejów książki. Dłuższe studia (niestety nie ogłoszone) poświęcił oprowom XV i XVI w. (w związku z nimi począł ogłaszać m. i. serie: „Superexlibrisy polskie od XV do XVIII wieku“ (Kraków 1929). Stara oprawa stała się też dlań punktem wyjścia dla odtworzenia kilku cennych historycznych zespołów książkowych, mianowicie Zygmunta Augusta<sup>1)</sup> i częściowo biskupa płockiego Piotra Dunin Wolskiego<sup>2)</sup>). Rozprawa poświęcona tej ostatniej bibliotece stanowi klasyczny wzór umiejętnego posługiwania się subtelnymi, poszlakowymi metodami poszukiwań, a zarazem wzór interesującego przedstawienia poszczególnych stadiów prac badawczych. Historię odkrycia Volsziany czyta się z zapartym oddechem, jak najbardziej pasjonujący romans sensacyjny. Widzimy, jak początkowo autor rozporządza tylko skromnym przekazem źródłowym Wawrzyńca z Wszereca, kontynuatora Długoszowych żywotów biskupów płockich i drobną zapiską z księgi wypożyczeń biblioteki Kolegium Większego z 1631, bez faktycznego punktu zaczepienia; jak decyduje się na trud przerwania prawie bez wyniku dziesiątek tysięcy tomów starego zasobu Jagiellonki książka za książką. Następuje pierwsze ważne odkrycie: dostrzeżenie zapisek akcesyjnych w górnym kącie przedniej naklejki, za którym idzie drugie ostateczne stwierdzenie hiszpańsko włoskiej techniki opraw książek „Volsziany“, a zarazem kładzenia na sposób hiszpański napisów tytułów książek wzdłuż grzbietu duktem gotyckim w minuskule, stanowiących istotny znak rozpoznawczy tej biblioteki.

Z historią bibliotek łączyły się badania Piekarskiego nad dziejami exlibrisu w Polsce, zawarte w dwóch rozprawach: „Przyczynki do dziejów polskiego exlibrisu I—II“ (Kraków 1924) i „Exlibris Jana Brożka czyli o profesorskiej genezie polskiego znaku książkowego“ (Kraków 1927). Obydwa studia rzucały duży snop światła na początki manii exlibrisowej w Polsce, omawiały jej różne formy, rozwój motywu zdobniczego (subtelny wywód o kolejach motywu exlibrisowego Jana Brożka, którego źródłem był... sygnet drukarski Euchariusza Cervicornia z Marburgu i Kolonii w połowie XVI w.).

Silnie pociągało Piekarskiego studium indywidualnych znamion egzemplarzy książek tego czasu i ich cech użytkowych,

<sup>1)</sup> „Materiały do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta. Seria I zebrana przez Franciszka Biesiadeckiego i K. Piekarskiego“ („Exlibris“ V, 1924, str. 38—48 i odb.).

<sup>2)</sup> „Biblioteka Piotra Wolskiego, biskupa płockiego. I, Odkrycie „Volsziany“ w zbiorach Bibl. Jagiell.“. (Silva Rerum IV) i odb. Kraków 1928.

śladów czytelniczych, jako podstawowego źródła dla poznania naszego czytelnictwa i historii zespołów bibliotecznych w dawnych wiekach. Zainteresowaniami swymi objął również inny ważny odcinek dziejów kultury materialnej, związany ściśle z rozwojem drukarstwa, mianowicie papiernictwo. Na ważność jego jako środka pomocniczego w badaniach księgoznawczych wskazał już w rozprawie o dwóch krakowskich wydaniach Turrekrematy. Przybliżonym określeniem jego spożycia w Polsce XVI w. oraz oznaczeniem jego zapotrzebowania dla celów drukarskich zajął się w interesującym wstępie do „Memoriału o początku i sukcesej papierni prądnickiej“ (Kraków 1926).

Nie tylko zewnętrzna strona książki, jej losy w przeszłości stanowiły przedmiot zainteresowań Piekarskiego. Na równi z nimi szedł rosnący z latami zapal do odszukiwania i wydobywania nowych nieznanych zabytków literatury staropolskiej. Tym źródłem cennym, pomnażającym znajomość naszej bibliografii i piśmiennictwa narodowego w pierwszej połowie w. XVI były badania makulatury introligatorskiej, używanej w formie t. zw. pseudokartonu do usztywniania okładek (zamiast pospoliciej stosowanej do tego celu deski) i grzbietów opraw oraz w formie naklejek na okładkach książek. Badacz przemieniał się tu w jakiegoś nowoczesnego kryminologa, — tylko że zamiast promieni Roentgena służyła mu benzyna, doskonale prześwietlająca papier naklejki, a zamiast materiału daktyloskopijnego dla odkrycia drukarza i czasu druku uszczerbiona listwa ramki, ułamany sygnet, czy drzeworyt drukarski, zużyta czcionka i t. d. Te badania „wykopaliskowe“ — jakby je można określić — przeprowadzał Piekarski sporadycznie w Bibliotece Jagiellońskiej i w innych zbiorach (np. kapitulnej w Gnieźnie). Na szeroką skalę podjął je zresztą przy sposobności studiów nad starymi oprawami — od zimy 1931 w Archiwum Głównym akt dawnych w Warszawie, w dziale ksiąg rachunków salin wielickich i bocheńskich, t. zw. archiwum Popielów i zespołów ksiąg miejskich. Rezultat był imponujący: do początku r. 1939 z 42 systematycznie zbadanych i rozklejonych opraw, wydobyl 170 fragmentów różnych druków, w tym 122 polonika, a wśród nich 64 druki nieznanie bibliograficznie. Do najważniejszych znalezisk makulaturowych Piekarskiego należały: najstarsza mapa Polski Bernarda Wapowskiego (w opracowaniu dr K. Buczka ukaże się w wydawnictwach P. Akademii Umiejętności), fragmenty zaginionych dialogów Mikołaja Reja „Kostyra z pijanicą“ i „Warwasa“, a właściwie wedle rekonstrukcji tytułu przez Piekarskiego: „Rozmowa Warwasa z Lupusem słyszana i opowiedziana przez Dykasa“, urywki pięknego utworu poetyckiego: „Pienie o elekcji Zygmunta Augusta“ (1530), różne urywki z popularnej literatury powieściowej (fragment „Poncjana“, dwa fragmenty „Frantowych praw“ tłoczenia wdowy Unglerowej między 1535 a 1538

i Macieja Szarffenberga 1540, urywek „Powieści rzeczy istej o założeniu klasztoru na Łysej Górze“ (1538), strzępki Wietorowego wydania „Sowiżrzała“, wreszcie cztery nowe urywki wydań „Marchołta“.

Odnalezione utwory poddawał Piekarski troskliwemu rozbirowi pod względem formalnym: rekonstruował ich przypuszczalną objętość na podstawie przebiegu zużycia pisma, a także częściowo zmian w pisowni (tym drugim elementem badań posługiwał się w znacznie mniejszym stopniu), ustalał miejsce i czas druku oraz warsztat typograficzny, wreszcie przy kilku fragmentach tego samego utworu przeprowadzał systematykę jego wydań. Dążności badawcze Piekarskiego słyły jednak dalej, obejmując w szerokim zakresie także materialną stronę książki, jej treść i genezę pomysłu literackiego, względnie odszukanie jej pierwowzoru, wyjaśnienie (jak przy programie „Dykasa“) treści i roli występujących w utworze osób. W ten sposób zdobycze Piekarskiego nie tylko pomnażały szczupłe zasoby piśmiennictwa staropolskiego, ale rzucały nowe światło na związki i wpływy kulturalne, łączące nas z Zachodem (głównie z Niemcami, a zwłaszcza z Czechami).

Prace „wykopaliskowe“ Piekarskiego łączyły się ściśle z drugą podstawową dziedziną jego badań, wyszłą z kręgu natchnień Bernackiego: pracą nad przygotowaniem nowego wydania bibliografii polskiej XV i XVI w. Wielkie to przedsięwzięcie naukowe rozpoczął Piekarski również od studiów monograficznych, które poszły w dwóch kierunkach: systematycznych badań zasobu poloników szesnastowiecznych, znajdujących się w poszczególnych księżnicach, oraz ustalenia i rozwikłania zagadek druków nieoznaczonych. W pierwszej dziedzinie wysuwają się publikacje Poloników Biblioteki Kórnickiej<sup>1)</sup> i bardziej jeszcze udoskonalony pod względem metody opisu bibliograficznego (rozszerzony mianowicie o t. zw. kolację druków t. j. sprawdzenie objętości) „Katalog Biblioteki horynieckiej XX Ponińskich. Część I: Inkunabuły i polonica XVI w.“, znajdującej się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie (Warszawa 1936). Badania poloników XV i XVI stulecia w innych zespołach książkowych (np. w Bibliotece Dzikowskiej) znamy tylko z krótkich streszczeń.

W dziedzinie drugiej zajął się badacz przede wszystkim rozpatrzeniem trudniejszych i bardziej zawiłych problemów bibliograficznych, powstałych na tle uprawianych przez ówczesnych drukarzy praktyk przedrukowywania samowolnego poczytnych lub użytkowych wydań książek. Zajął się tedy ustaleniem chronologii zbioru statutów sejmowych z lat 1507—1523, które opatrywane niezmiennie datą 1524, w rzeczy-

<sup>1)</sup> „Katalog Biblioteki Kórnickiej. Tom I. Polonica XVI-go wieku“, Kraków 1929—1934.

wistości były odbijane w latach 1524—1542<sup>1)</sup>). Praca ta o tyle godna jest uwagi, iż przyniosła od strony typograficznej potwierdzenie wnikliwych wyników badań Balzera, osiągniętych na drodze historycznej analizy tekstów. Nie mniejsze znaczenie miały dwa dalsze studia, poświęcone uporządkowaniu „Bibliografii dzieł Jana Kochanowskiego“ (I wydanie Kraków 1930; II Kraków 1934), oraz popularnego podręcznika prawa miejskiego B. Groickiego<sup>2)</sup>). Obydwie stanowią zarówno pod względem zastosowanych metod i przeprowadzenia identyfikacji bibliograficznej wzór pracy w tym kierunku. Zastosowanie odpowiednio rozbudowanego schematu rozpoznawczego: zbadanie użytych czcionek, ustalenie kolacji (t. j. podanie objętości), położenia sygnatur w stosunku do liter ostatniego wiersza strony, wreszcie użycie (po raz pierwszy) analizy zespołów introligatorskich (t. zw. klocków) dla przypuszczalnego oznaczenia składu seryjnych wydań „zbiorowych“ dało istotnie niezwykle rezultaty, pozwoliło nie tylko na uporządkowanie następstwa wydań, ich umiejscowienie oraz określenie — względne lub bezwzględne — chronologii, wykrycie przedruków z fałszywymi datami, czy odnalezienie nienotowanych przez bibliografów wydań. W ten sposób np. w zakresie bibliografii dzieł Jana Kochanowskiego podniosła się liczba wydań zbioru „Jan Kochanowski“ z 10 znanych na 12, „Fraszek“ z 10 na 13, „Psałterza“ z 22 na 25 — przy wykreśleniu pozycji fikcyjnych; przybyły nieznane dotąd wydania „Pieśni“, „Satyra“, „Szachów“, a co najważniejsze zostały wykryte *editiones principes* — pierwsze wydania „Pieśni“ i pierwsze wydanie „Jana Kochanowskiego“ w odmiennej redakcji od wydań późniejszych tego zbioru. Problem poczytności autora „Trenów“ stanął w ten sposób w zgoła innym świetle.

Niemniejszy wysiłek włożył Piekarski w badania nad literaturą kalendarzową, jednym z najbardziej rozwijających się u nas gatunków popularnego piśmiennictwa. Przeprowadził nie tylko jej systematykę, rozważył warunki nakładowo-drukarские, ale zajął się zestawieniem jej bibliografii. I znów z imponującym rezultatem, zamkniętym ustaleniem 324 odrębnych tekstów w 407 wydaniach z lat 1474—1600, wśród nich nieznanymi tekstów 119, wydań 168.

\* \* \*

1) „Uwagi o chronologii wydań statutów sejmowych z czasów Zygmunta Starego“ (Przegląd Biblioteczny III. 1929, str. 478—495 i odb.).

2) „Studia bibliograficzne“ I. Druki XV i XVI w. Biblioteki Tarnowskich w Dzikowie; II. Druki polskie w. XVI w makulaturze okładek ksiąg rachunkowych salin wielickich i bocheńskich w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie; III. Kalendarze i prognostyki w Polsce XV i XVI w.; IV. Bibliografia wydań w. XVI podręcznika prawa miejskiego B. Groickiego“. (Sprawozdania z posiedzeń P. Akademii Umiejętności, Wydział filol. z 23 stycznia 1939).

Jak już kilkakrotnie podnieśliśmy, waga studiów Piekarskiego leży nie tylko w ich faktycznych zdobyczach, ile także w wzorowej metodyczności, wielkiej pomysłowości w wynajdywaniu nowych (raz prostych, to znów skomplikowanych) kryteriów poznawczych. Każda niemal praca Piekarskiego przynosi pod tym względem nowe perspektywy badawcze. Niektóre z rozpraw mają wybitnie charakter teoretyczno-metodologiczny. Należało do nich studium polemiczno-krytyczne o zadaniach i metodach badań proveniencyjnych<sup>1)</sup> lub naszkicowana na IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie programowa rozprawa: „Zadania bibliografii polskiej XVI stulecia“ (Księga referatów 1936, str. 327—335). Referat na Zjazd naukowy J. Kochanowskiego „Książka w Polsce XV i XVI w.“ kazał patrzeć zupełnie inaczej na jej rolę w całokształcie rozwoju kultury umysłowej złotego wieku.

W swej pionierskiej pracy był Piekarski propagatorem usamodzielnienia badań nad historią książki, utworzenia z niej osobnej naukowej dyscypliny — Bibliologii. Bibliografię ujmował tylko jako przygotowawczy etap pracy badawczej, wstęp do nauki o książce. Zakres badań księgoznawczych pojmował bardzo szeroko: włączył do nich nie tylko druki t. j. gotowe produkty oficyn drukarskich, ale wszelkie w ogólności utwory piśmiennicze, t. j. ogół przekazów tekstu zarówno w postaci rękopiśmiennej, co drukowanej. Szerokie również znaczenie nadawał pojęciu „poloników“, wciągał bowiem do nich także książkę obcą, czyli t. zw. konsumpcyjne „polonika“, znajdujące się w tym okresie na terytorium Polski.

Na książkę patrzył Piekarski nie jako na martwy twór, czy zwykły obiekt badania bibliograficznego czy zbieractwa: podchodził do niej głębiej, od strony socjologicznej. Książka stanowiła w jego pojęciu ważny czynnik w życiu narodów, w rozkrzewianiu się idei i prądów umysłowych, zarazem wykładnik dążeń poszczególnych grup społecznych. Aspekt społeczny książki wysuwał na czoło badań proveniencyjnych. „Właściciel — pisał — zajmuje nas nie tyle „osobiście“, ile z racji przynależności do grupy społecznej (rozważonej ze względu na użytkowanie przez nią książki), stanowisko w jej obrębie, stopień oddziaływania na drugich“<sup>2)</sup>.

Umiłowanie starej książki polskiej nie zdołało bynajmniej osłabić krytycyzmu jej badacza. Niejednokrotnie podkreślał konieczność zerwania z tonem panegirycznym w stosunku do drukarstwa i polskiej produkcji drukarskiej w przeszłości zarówno

<sup>1)</sup> „O zadania i metody badań proveniencyjnych. Marginalia do pracy R. Kotuli: Właściciele rękopisów i starodruków zbiorów Z. Czarnieckiego“. (Przegląd Biblioteczny III, 1929 i odb.).

<sup>2)</sup> „O zadania i metody badań proveniencyjnych“. (Przegląd Biblioteczny 1929, str. 394).

w odniesieniu do form, jak treści. Nie wahał się podkreślić małej samodzielności polskich tłoczników, posługujących się elementem obcym, nieumiejącym zdobyć się na stworzenie własnego kroju pisma (skoro do początku XVIII w. panował wszechwładnie druk gotycki). Podobnie oceniał rolę produkcji drukarskiej w rozwoju kultury umysłowej narodu. „Produkcja nasza ma charakter wybitnie „akcydensowy“ — stwierdzał — uzupełniająca tylko dla bieżących potrzeb ówczesną produkcją książkową europejską, która więcej o naszym kulturalnym poziomie stanowiła, niż nie nadmierna znowu ilość naszych książeczek“<sup>1)</sup>. „W całości swym ma (książka) charakter wybitnie regionalny — podkreślał kiedyś — Do większych rzeczy mieć sił nie może, skoro ich i sama twórczość piśmiennicza jeszcze nie ma“<sup>2)</sup>.

Mierząc wartość książki jej wpływem i oddziaływaniem społecznym, surowe kryteria stosował Piekarski do martwych zespołów książkowych w przeszłości. Bibliotekę Zygmunta Augusta oceniał jako jedno z największych naszych przedsięwzięć bibliofilskich przed Załuskim, ale równocześnie obniżał poważnie jej rolę jako czynnika w tworzeniu kultury złotego wieku. Może zbyt pochopnie, bez oglądania się na inne czynniki dziejowe, wyciągał wnioski o naszym czytelnictwie XVI stulecia: „skoro dało rezultaty powierzchowne — podnosił — i nie pobudziło głębiej rodzimej twórczości, tedy musiało iść tylko wierzchem“<sup>3)</sup>.

Szkoda to niepowetowana dla nauki polskiej, że losy przeciwnie nie pozwoliły Piekarskiemu spełnić zakreślonych zadań, zrealizować w pełni wytkniętych celów badawczych. Zostały się po nim właściwie tylko *disiecta membra*, okruchy większych zamierzeń naukowych<sup>4)</sup>. Całości nie stworzył ani w zakresie bibliografii, ani historii drukarni, czy czytelnictwa. Znakomite jego walory badawcze: wnikliwość i wszechstronność, doskonała znajomość metod, pomysłowość w ich wynajdywaniu i pomnażaniu, akrybia i benedyktyńska cierpliwość w gromadzeniu i segregowaniu materiału pozostały dla nauki niewyzyskane w takiej mierze, jakby na to zasługiwał sam przedmiot, jego ważność dla poznania kultury staropolskiej na jednym ważnym jej odcinku — starej książki polskiej. Habilitowany w Uniwersytecie Warszawskim w r. 1937, wiedzy swej i metody w szersze koła studiującej młodzieży nie zdołał już przelać.

Henryk Barycz

<sup>1)</sup> Tamże, str. 397.

<sup>2)</sup> „Książka w Polsce XV i XVI wieku“, Kraków 1931, str. 21.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 34—5.

<sup>4)</sup> Szczegółowa bibliografia prac naukowych Piekarskiego za lata 1919—1935 zamieszczona jest w rozprawie: „Fragmety czterech nieznanych wydań Marchołta“, Kraków, 1935, odb. z „Pamiętnika Literackiego“, XXXII, str. 49—52.